KORESPONDENCYA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HANDLOWEGO

Nr. 17. | **Warszawa-Kraków, dnia 1 października 1919.** | **Rok III.**

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Prenumerata wynosi: Rocznie 24 K. — 12 Mk. Półrocznie 12 K. — 6 Mk. Kwartalnie 6 K. — 3 Mk. Cena numeru 1 K. — 50 f.
Ogłoszenia w cenie 3 K. — 2 Mk. za wiersz petitowy przyjmuje: Administracya Korespondencyi P. T. H. w Krakowie ul. Sławkowska l. 1 od 10 do 1 przedpołudniem każdego dnia prócz niedziel i świąt. Generalne zastępstwo Korespondencyi P. T. H. w Warszawie Krakowskie Przedmieście l. 9.

Redakcya i administr.: POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE, KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 1.

Przyczyny spadku korony.

Jeszcze przed kilku tygodniami sfery finansowe wiedeńskie pocieszały się, iż po zawarciu pokoju Ententy z Austrją Niemiecką kurs koron się poprawi, a nawet był moment, kiedy kurs korony istotnie wzmacniał się na giełdach państw neutralnych, mianowicie pod wpływem pogłosek, jakoby w traktacie z Austrją Niem. Ententa zamierzała poczynić cały szereg zmian dla niej korzystnych. Nadzieje te jednak zawiodły. Kurs korony miast wzmocnić się bardziej jeszcze spadł. W Zurychu płacą obecnie 8 centymów za koronę.

Spadek kursu korony pociągnął za sobą nietylko znaczne straty dla kapitalistów wiedeńskich, lecz również i dla kapitalistów w państwach neutralnych. Zagranica bowiem nabyła niedawno znaczne ilości koron austrjackich, mając nadzieję, iż po zawarciu pokoju kurs ich poprawi się. Wobec tego, iż nadzieje te nie ziściły się, posiadacze koron w krajach neutralnych pragną ich się pozbyć. Stąd olbrzymia w krajach neutralnych podaż koron i coraz większa ich deprecjacja. Jednocześnie należy wziąść pod uwagę, iż Austrja zmuszona jest obecnie wszystko importować, posiadając natomiast na wywóz bardzo nie wiele towarów, to zaś co posiada na wywóz, musi eksportować jako artykuły kompensacyjne.

Również waluta czesko-słowacka uległa ostatnio znacznej dewaluacji, jakkolwiek kurs jej jest lepszy od waluty niemiecko-austrjackiej.

Spadek kursu korony z pewnością by nas nie interesował, gdyby i nasza korona nie uległa takiemuż spadkowi. Przyczyny nizkiego u nas kursu korony zbliżone są do przyczyn, które spowodowały nizki kurs w Austrji Niemieckiej, choć w zasadzie sytuacja nasza gospodarcza jest znacznie korzystniejsza od sytuacji w Austrji Niemieckiej. Nizki u nas kurs korony tłomaczy się i tą okolicznością, iż korona u nas dotąd nie została przez stemplowanie czy wymianę nostryfikowana. Wprawdzie brak towarów na wywóz z pewnością zaciążyłby nad naszą walutą koronową, lecz dewaluacja nie byłaby tak wielka, jak obecnie.

Zupełny brak zaufania zagranicy do naszych obecnych środków walutowych i łączący się z tem nizki kurs przyszłego złotego polskiego narazi nasze życie gospodarcze na okres niezmiernie ciężki, którego przedsmak już dziś mamy. Wewnątrz kraju pieniądz nasz posiada jeszcze pewną siłę kupna, wobec zagranicy jednak stajemy bez pieniędzy, skazani na najprymitywniejszą formę obrotu, na wymianę towarów za towary, bez pośrednictwa pieniądza.

Traktaty handlowe najbliższych lat — zauważył niedawno p. Sp. w lwowskiej Gazecie Wieczornej — to będą umowy kompensacyjne tak, jak dziś wygląda traktat między Polską a niem. Austrją. I w tym stosunku, w jakim będziemy mogli eksportować naftę, węgiel, ziemiopłody i t. p., będziemy mogli sprowadzać niezbędne nam towary z zagranicy.

Stąd wynika, iż obowiązkiem naszym, zadaniem najważniejszym, jakie mamy obecnie do spełnienia jest wzmożenie wydajności pracy, możliwie najrychlejsze uruchomienie przemysłu i doprowadzenie wytwórczości przemysłowej do jaknajwiększego rozkwitu, bo w ten tylko sposób będziemy mogli mieć nadmiar wyrobów przemysłowych i surowców na wywóz, a w ten tylko sposób posiądziemy korzystny bilans handlowy i płatniczy i w ten sposób poprawimy kurs naszej zdeprecjonowanej waluty. L. P.

Zakopiańskie warsztaty stolarskie i rzeźbiarskie.

W ostatnich miesiącach powstała w Zakopanem bardzo ważna placówka przemysłowa, oparta na dobrych podstawach i mająca jak najlepsze widoki powodzenia. Są to „Zakopiańskie Warsztaty stolarskie i rzeźbiarskie" umieszczone w adaptowanej do tego celu willi Skoczyska. Oddział organiz. Hal maszynowych, biura przemysłu drzewnego przy Ministerstwie przemysłu i handlu (dawniej C. gosp. O. G.) jest założycielem tej fabryki obróbki drzewa. Z uznaniem podnieść należy, że fabryk podobnych znajduje się już w Galicji kilkanaście z wspólną Dyrekcją w Krakowie (dyr. Jan Dworski).

Roboty budowlane rozpoczęto w r. 1918, w ruch puszczono warsztat w sierpniu 1919 tak, że dokładnej ilości produkcji i wszystkich innych dat nie dających się z góry ściśle obliczyć, jeszcze brak.

Przedmiotem produkcji mają być przedewszystkiem meble do odbudowy jakoteż meble wykwintne, (jednak nie specjalnie w stylu zakopiańskim), w przyszłości meble gięte (obecnie brak dotyczących urządzeń), dalej dział rzeźbiarski (rzeźba kościelna i przemysłowa, jak również drobne jak kasetki itp.)

Produkcja zorganizowana jest na sposób fabryczny t. zn. pracuje się wedle rysunków i masowo. Jest to objaw bardzo pocieszający wobec licznych u nas prób budowania przemysłu od „deseru" (jak np. ręczne wyroby luksusowe) zamiast od „chleba powszedniego".

Organizacja Zakopiańskich Warsztatów jest czysto kupiecka. Uwzględniają one naturalnie w pierwszym rzędzie zamówienia „Organizacji hal maszynowych i maszynowej produkcji mebli" przy biurze przemysłu drzewnego, czynią to jednak na podstawie ofert i wypłata następuje w gotówce lub surowcu tak, że Warsztaty Zakopiańskie stanowią zupełnie odrębną jednostkę organizacyjną i kupiecką. Pozatem przyjmują Warsztaty także wszelkie zamówienia od osób prywatnych — oczywiście o ile te wchodzą w zakres produkcji Warsztatów.

Surowiec — o ile chodzi o miękkie drzewo, sprowadza się z tutejszych tartaków (Zamojskiego na Bystrem i Uznańskiego w Jaszczurówce). Twarde drzewo otrzymują Warsztaty po cenie umiarkowanej od Oddziału drzewnego Biura przemysłu drzewnego przy Minist. handlu i przem. Warsztaty posiadają znaczny zapas materjałów pomocniczych jak forniry, dychty klejone itd.

Energię wytwarza lokomobila parowa Wolfa o sile 42 HP. która wprost z koła rozpędowego pasem pędzi główną transmisję. Para wydmuchowa ogrzewa trzy susznie i wraz z parą z kotła aparat do grzania kleju. Nadto w zimie ma para wydmuchowa ogrzewać centralnie warsztaty. Urządzenie do wyrzucania wiórów wraz z exhaustorem i cyklonem projektowane i wykonane przez firmę Gunia ze Lwowa wyrzuca wióra z warsztatu automatycznie przed kocioł lokomobili, gdzie miesza się je z węglem i spala pod kotłem.

Właściwa fabryka składa się z dwóch hal dla obróbki ręcznej (30 warsztatów), klejarni, politurni i hali obróbki maszynowej. Ta rozporządza piłą wahadłową, cyrkularną (przewidziane jeszcze dwie mniejsze) taśmową (druga przewidziana) strugarką zwykłą, heblarką grubościową, frezarką, czopownicą, wiertarką dla dziur podłużnych i tokarką. Nadto jest w ruchu automatyczna szlifierka do ostrzenia noży do heblarek i szlifierka do pił taśmowych. W pełnej obsadzie zatrudniłyby Warsztaty około 80 ludzi. Obecnie pracuje dopiero około 20, gdyż brak fachowych robotników drzewnych daje się silnie odczuwać.

Koniecznym warunkiem rozwoju fabryki było założenie konsumu, który funkcjonuje od niedawna, zdołał już poparty przez Sekcję małopolską Minist. aprowizacji ściągnąć szereg miejscowych i zamiejscowych sił fachowych. Od odpowiedniego dalszego poparcia tego konsumu przez władze, zależy w głównej części pomyślny rozwój warsztatów.

Zakopiańskie Warsztaty przedstawiają się bardzo dodatnio. Nowoczesna organizacja, jakoteż dobre położenie, tudzież zaopatrzenie w materjały pomocnicze rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość. O dobrej organizacji świadczą pierwsze wyroby (600 leżaków bardzo ładnie i czysto wykonanych, obitych prawdziwem dobrem płótnem w cenie detalicznej 88 K. od sztuki, tudzież zaczęte, lecz jeszcze nie skalkulowane ostatecznie biurka).

Nowej placówce swojskiego przemysłu drzewnego życzymy z serca szczęść Boże wyrażając nadzieję, że przyczyni się ona do racjonalnego wyzyskiwania olbrzymiego bogactwa drzewnego surowca w Polsce.

Zakopane, we wrześniu 1919. Melania Bersonowa.

Warunki pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Wobec strejków, jakie miały miejsce w końcu sierpnia w Zagłębiu Dąbrowskim, wytwarzając w kraju sytuację wprost katastrofalną, Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie wystąpiła z odezwą, w której wykazuje, iż warunki bytu robotników górniczych nie były tak dalece okropne jak to opisywał pewien odłam prasy i stanowczo nie powinny były stać się powodem bezrobocia.

Oto argumenty Rady:

I. Zarobki przeciętne netto na dniówkę robotników na kopalniach węgla, przy 8-godzinnym dniu pracy, łącznie z czasem potrzebnym na zjazd i wyjazd z kopalni, a w soboty przy 6-godzinnym dniu pracy, łącznie z premją za regularne uczęszczanie, dodatkiem drożyźnianym i dodatkiem wojennym familijnym (socjalnym), wynosiły za ostatnie 3 miesiące do połowy sierpnia, jak niżej maio miejsce w końcu sierpnia:

górników	mk. 20.— do 25.—
ładowaczy	„ 13.— do 15.50
pozostałej pomocy pod ziemią	„ 10.50 do 12.50
maszynistów, palaczy ślusarzy itp.	„ 13.50 do 17.50
robotników niewykwalifik.	„ 10.50 do 11.50

Oprócz tego świadczenia w naturze jak deputat węgla, dopłaty do materjałów wybuchowych, oświetlenia, narzędzi, kasy chorych i do artykułów spożywczych wynoszą średnio mk. 9 27 f., na każdą dniówkę.

Wreszcie utrzymanie szkół, ochron, różnica kosztu mieszkania i oświetlenia wynosi mk. 2 na dniówkę.

Tym sposobem zarządy kopalń ponoszą następujące przeciętne koszta utrzymania rocznie na:

a) Górnika, który zarabia dziennie przeciętnie

	mk. 22.50
+ świadczenia jak wyżej	„ 9.27
+ utrzymanie, szkół ochron i t. p.	„ 2.00
	mk. 33.77

a w ciągu 300 dni roboczych **Mk. 10.131.00.**

b) Robotnika niewykwalifikowanego, który zarabia przeciętnie tylko

	mk. 11.00
+ jak wyżej	„ 9.27
+ jak wyżej	„ 2.00
	mk. 22.27

a w ciągu 300 dni roboczych **mk. 6.681.00**

II. Aprowizacja robotników i ich rodzin, dokonywana przez cały czas wojny, jak i dotąd, przez zarządy kopalń, stanowi znakomitą pomoc i zapewnia robotnikom regularne i zupełnie wystarczające odżywienie.

1) robotnik otrzymuje dziennie około 3700 kalorji użytkowych w pożywieniu i miesięcznie płaci za 55.26 klg. artykułów spożywczych mk. 50.49

2) członek rodziny robotniczej otrzymuje około 2000 kolorji dziennie i płaci miesięcznie za 30.97 klg. mk. 28.30

3) biorąc pod uwagę, że na kopalniach węgla na jednego robotnika przypada przeciętnie 3 członków rodziny, koszt miesięczny środków spożywczych wynosi na 1 robotnika mk. 50.49

3 członków rodziny 28.30 × 3 = mk. 84.90

Ogółem mk. 135.39

III. Budżet przeciętny jednego robotnika wyraża się zatem w następujących liczbach.

1. Górnik otrzymuje średnio na dniówkę gotówką mk. 22.50, zatem miesięcznie licząc 25 dniówek roboczych mk. 562.62

koszt środków spożywczych dla przeciętnej rodziny wynosi mk. 135.39

Pozostaje mu do dyspozycji miesięcznie: mk. 427.11

2. Robotnik niewykwalifikowany zarabia na dniówkę średnio mk. 11.—

czyli miesięcznie: mk. 275.00

koszt środków spożywczych, jak wyżej wynosi: mk. 135.39

Pozostaje mu do dyspozycji miesięcznie: mk. 139.61

Z powyższego należy wyprowadzić wniosek, że zarobki robotników na kopalniach węgla do wybuchu bezrobocia dawały mu możność kompletnego odżywiania siebie i rodzin, oraz tyle jeszcze przewyżki zarobków, że o nędzy i głodzie nie mogło być mowy.

IV. **Wydajność.** Powyżej wykazane zadawalniające wyniki zarobkowo-budżetowe osiągane były przy wydajności pracy o tyle niedostatecznej, że można ją uważać za połowiczną. Znaczna poprawa materjalnego położenia robotnika górniczego leżała zatem w jego mocy, gdyż przez zwiększenie wydajności swojej pracy i doprowadzenie jej do normalnej wysokości, mógł on przy dotychczasowych płacach podnieść znacznie swe zarobki. Mimo to Zarządy kopalń nie były przeciwne dalszemu podwyższeniu płąc robotnikom, czyniły to jednak zależnem od zwiększonej wydajności pracy, proponując wprowadzenie specjalnych premji dla poszczególnych kategorji robotników.

Dla należytego oświetlenia tej sprawy, zamieszczamy poniżej zestawienie za rok 1913 i za pięć miesięcy b. r. z całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Rok	Wydobycie w tonnach	Liczba robotników	Wydajność na 1-dniówkę w tonnach
1913	6,833.587	20.682	1.07
1919 (5 miesięcy)	1.694.175	33.198	0.53

Liczby powyższe same mówią za siebie, komentarze są zbyteczne: — liczba robotników w r. 1919 w stosunku do roku 1913 wynosi 16% a wydajność z 1.07 tonny spadła do 0.53 tonny, czyli o 50 procent.

Wobec tego wprowadzenie premji od zwiększonej wydajności byłoby najzupełniej uzasadnione. (p)

Dział handlowy i finansowy.

Jarmark w Lugdunie (Ljon)

W dniu 1 do 15 października odbędzie się w Lugdunie 5 jarmark. W jarmarku lugduńskim bierze również udział cały świat koalicyjny, nie wyłączając licznych krajów zamorskich. Ze względu na znaczenie ekonomiczne tych jarmarków udział w nich przemysłowców i handlowców polskich jest wysoce pożądany.

Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych urządza na najbliższym jarmarku dział przemysłu polskiego i organizuje wyjazd kupców i przemysłowców polskich do Lugdunu. Widząc w licznym udziale przemysłowców i kupców polskich w jarmarku lugduńskim objaw pożądany zbliżenia się gospodarczego między Polską a Francją ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych poczyniło pewne ułatwienia w otrzymaniu paszportu zagranicznego osobom pragnącym udać się na jarmark, które są zaopatrzone w odpowiednie polecenia organizacji zawodowych naszego przemysłu i handlu.

Bank Polski.

W porozumieniu z Ministerjum Skarbu i z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu otworzyła w dotychczasowym gmachu Banku Rzeszy z dniem 1 lipca Oddział swój w Poznaniu, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa z Warszawy, która niebawem zamienioną będzie na Bank Polski.

Kierownictwo poznańskiego oddziału powierzono wicedyrekt. p. Leonowi Mikołajczakowi, b. szefowi wydziału filialnego przy Zarządzie Głównym Banku Związku Spółek Zarobkowych. Na prokurentów powołano pp. Tadeusza Piłatowskiego i Józefa Kużeja. Z powodu otwarcia Oddziału wyznaczył p. M. 5.000 marek na cele społeczne.

W sprawie wywozu nafty via Gdańsk.

Na ten temat b. ciekawe uwagi znajdujemy w „Wiadomościach Wydziału Ekonomiczno-handlowego“ Nr. 12—17, pióra dr. Jana St. Lewińskiego. Autor pisze, co następuje:

Jedynym artykułem, który obecnie w większych ilościach eksportować możemy jest ropa i wyroby ropne. Przed wojną Galicja wywoziła przeciętnie 800 do 900 tysięcy ton ropy i około 500 do 600 tysięcy ton produktów ropnych. Według Szczepańskiego wywieziono z produktów ropnych następujące ilości (tony):

Rok	Nafta	Oleje i smary	Benzyna	Razem
1909	369.855	125.098	48.951	543.905
1910	335.937	113.626	44.462	494.026
1911	297.170	100.513	39.531	437.015
1912	449.294	151.967	59.465	660.725
1913	364 020	123.124	48 180	535.324

Pomimo tego, że i obecnie posiadamy nader znaczne zapasy ropy i produktów ropnych, wywóz tych artykułów jest stosunkowo niewielki. Przypisać to należy przedewszystkiem brakowi taboru kolejowego. Tak więc z powodu niedostatecznej liczby wagonów, pomimo tego, że ceny na rynkach zagranicznych są nader wysokie, siły produkcyjne naszego kraju są niewyzyskane.

Jest rzeczą konieczną, aby jaknajprędzej zaradzić tej tak niepomyślnej dla nas sytuacji. O ile nie zabierzemy się natychmiast do zawojowania rynków zagranicznych, to już w bliżkiej przyszłości znajdziemy poza Stanami Zjednoczonemi na rynkach europejskich tak niebezpiecznych konkurentów jak Meksyk i Rosję, w której produkcja nafty dosyć szybko znowu zaczyna się podnosić. W roku 1913 Rosja produkowała 7 i pół miljona ton nafty. Produkcja ta spadła w roku 1918 do 3¼ miljona ton, lecz na odbytym w końcu lipca r. b. zebraniu Tow. Baku Russian Petroleum C. Ltd. oświadczył przewodniczący, że są nadzieje, iż Rosja w krótkim czasie odzyska stracony grunt.

Już obecnie przedstawiciele rosyjskich towarzystw naftowych, a nawet, jak donosiły gazety angielskie delegaci rządu rosyjskiego (którego ?) bawią w Meksyku i studjują tamtejsze prawodawstwo naftowe oraz ulepszone metody eksploatacji.

Sytuacja wymaga więc z naszej strony szybkiego działania. Musimy zaradzić obecnemu brakowi taboru kolejowego, a możemy to uczynić posługując się drogą wodną. Jest to tym łatwiejsze, że posiadamy w chwili obecnej podstawy organizacji, która mogłaby uskutecznić eksport nafty drogą Wisły.

Przed wojną Tow. Nobel posiadało 4 statki pojemności 60.000 kg. każdy, które via Gdańsk przywoziły naftę bakińską do Warszawy. Obecnie 2 z tych statków leżą nieczynne w Gdańsku i w każdej chwili mogłyby być sprowadzone do Kraju. Dwa statki zatopione zostały przez Niemców pod Włocławkiem: leżą one na mieliźnie, uruchomienie ich nie spowodowałoby więc zbyt wielkich kosztów.

Jeżeli pomimo tego cała ta sprawa nie poruszyła się od kilku miesięcy ani o krok naprzód, przypisać to należy następującym przyczynom:

1) Holowniki, które są własnością Tow. Nobel, są zarekwirowane przez Państwową Żeglugę. Uniemożliwia to uruchomienie statków, znajdujących się w Gdańsku.

2) Tow. Nobel nie posiada gwarancji, że statki zatopione pod Włocławkiem nie będą zarekwirowane po ich wydobyciu przez rząd.

3) Sprawa przepuszczenia transportów poza granicę niemiecką jest niewyjaśniona.

Po usunięciu tych trudności w przeciągu najwyżej kilku tygodni pierwsze transporty nafty drogą Wisły mogłyby być wysłane. Jest rzeczą nader pożądaną, aby w związku z toczącemi się obecnie pertraktacjami kompensacyjnemi z Norwegją i z innemi zamorskiemi państwami, cała ta sprawa pomyślne znalazła załatwienie.

Byłby to jedynie skromny początek, ponieważ dotychczasowa flotyla statkowa nie mogłaby przewieźć więcej aniżeli 480 ton miesięcznie, przypuszczając, że statki mogą odbyć dwa razy podczas tego okresu podróż do Gdańska. W rzeczywistości ilość ta byłaby jeszcze mniejsza, ponieważ przy obecnym zaniedbanym stanie, w jakim się znajduje Wisła, statki z pełnym ładunkiem płynąć nie mogły.

Na pierwszy plan wysuwa się i tutaj sprawa uregulowania i pogłębienia Wisły. O ile w tym kierunku nie będą poczynione odpowiednie kroki, o jakimkolwiekbądź eksporcie na większą skalę drogą wodną myśleć nie można. Gdyby sprawa ta znalazła pomyślne rozwiązanie, kwestja zbudowania przewodu naftowego z Drohobycza do Nadbrzezia (port naprzeciwko Sandomierza) stanie się aktualną. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przewód naftowy między Baku a Batumem posiada długość około 800 kil., projekt połączenia galicyjskich terenów naftowych z portem położonym 200 kil. od nich nie będzie więcej wydawać się fantastycznym.

Sprawa wywozu nafty drogą Wisły i ze względu na Gdańsk ma nader wielkie znaczenie. Przed wojną głównemi artykułami wywozu tego portu były następujące przedmioty: 1) Drzewo pochodzące z Królestwa i Galicji. 2) Cukier i zboże z zaboru pruskiego. 3) Rosyjskie produkty rolnicze jak zboże, cukier, makuchy i t. d. Podstawy tego handlu przez wojnę zostały wstrząśnięte. O dowozie z Rosji myśleć nie można, a i eksport produktów rolniczych i leśnych z Polski w większych ilościach w najbliższej przyszłości jest wykluczony. O ile więc nie postaramy się o zastąpienie tych produktów innemi, to narażamy się na niebezpieczeństwo, że będziemy mieli port bez handlu wywozowego. Nie trzeba długo rozwodzić się nad tym, jak niekorzystną byłaby tego rodzaju sytuacja. Dlatego też wszelkiemi siłami powinniśmy dążyć do tego, aby eksport nafty za morze przybrał jaknajprędzej konkretne i realne formy.

Jan St. Lewiński.

Towary z Łodzi na południe Rosji. Wyjechał już pociąg, złożony z 28 wagonów.

Z Łodzi wyruszył pierwszy pociąg eksportowy dla handlu wymiennego z Rosją południową, gdzie będzie oczekiwać go misja ekonomiczno-handlowa z byłym ministrem Iwanowskim na czele.

Towary wywożone są fabrykatami krajowymi przeznaczonymi dla Rosji, specjalnie zaś dla jej południa; są to towary przedwojenne i leżały w Łodzi bez zastosowania handlowego. Składają się one przeważnie z pluszu, czapek, kaftanów, specjalnej galanterji itd.

Dla ułatwienia naładowania, towary te zostały nagromadzone w składach akc. tow. „Warrant“ w Łodzi i stąd naładowano je w wagony.

Wzamian za te towary otrzyma się surowce, jak wełna, bawełna, skóry surowe, ferromanganum i tytuń. Jak nam komunikują, pierwszy ten pociąg oczekiwany jest przez rząd Denikina i utworzone tam zrzeszenie polskie, które zakupi przywieziony towar i sprzeda już nagromadzone wyżej wspomniane surowce.

Zorganizowaniem i utworzeniem pociągu zajęło się Północne towarzystwo agenturowe i ekspedycyjne w Warszawie.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Inżynierowie cudzoziemcy uruchamiają polski przemysł.

Dzieją się u nas rzeczy wprost horendalne. W chwili obecnej, kiedy przemysł polski odbudowuje się i zdawałoby się, iż przedewszystkiem uwaga przemysłowców polskich zwrócona być winna na siły krajowe, sprowadza się inżynierów i budowniczych z Wiednia lub nawet z Berlina i powierza się im prace nad uruchomieniem zniszczonych zakładów przemysłowych. W kraju u nas inżynierów i budowniczych jest dość i wielu z nich posiada pierwszorzędne kwalifikacje fachowe, z pewnością nie gorsze od kolegów ich z Wiednia lub Berlina. Wielu też chodzi obecnie bez zajęcia lub zajmuje stanowisko trzeciorzędne w urzędach państwowych, zgoła dla nich nieodpowiednie. Zapytujemy: więc taka jest polskość naszych przemysłowców, podniośle wołających o potrzebie dźwignięcia i popierania przemysłu krajowego, więc takie to zrozumienie naszych interesów narodowych? Niechby zwrócili się ci Panowie choćby do Stow. Techników w Warszawie, a z pewnością wskazanoby im życzliwie doskonałych fachowców, obecnie po powrocie do kraju z Rosji lub z krajów zachodnio-europejskich, nie mogących znaleźć odpowiedniego zajęcia.

Słyszeliśmy, iż wielu inżynierów zwraca się listownie z Rosji do polskich stowarzyszeń technicznych i do Urzędów państwowych z zapytaniem, czy mogą po przyjeździe do kraju liczyć na otrzymanie odpowiednich stanowisk. Nikt im zapewnienia tego rodzaju dać nie może i wobec tego technicy nasi, których mnóstwo przebywa jeszcze na obszarach Rosji, zmuszeni są pozostawać na obczyźnie. Trzeba wziąć jeszcze i to pod uwagę, iż inżynierowie-cudzoziemcy sprowadzają wszelkie materjały, potrzebne do odbudowy z zagranicy, ignorując przemysł krajowy, a często sprowadzają też i majstrów.

Dla przykładu nadmienimy, iż żywiecka fabryka papieru, pragnąc wybudować oddział produkujący celulozę, jak się dowiadujemy, postanowiła sprowadzić inżyniera z Wiednia, podczas gdy w Warszawie istnieje w tej dziedzinie szereg specjalistów. Galicyjskie rafinerje nafty w Gliniku Marjampolskim, w Jedliczach i inne sprowadzają w celu naprawy i uruchomienia fabryk inżynierów-niemców.

Apelujemy raz jeszcze do naszych przemysłowców, aby nawiązali kontakt z fachowemi stowarzyszeniami inżynierów i techników polskich, zechcieli korzystać z ich poleceń i wskazówek. W ten tylko bowiem sposób zapobiegniemy marnowaniu się krajowych sił fachowych oaz zalewowi przez techników obcych, pochodzących do tego z krajów nam wrogich. L. P.

Zjazd Cukrowników w Warszawie.

Dnia 5 i 6 Września odbył się zjazd cukrowników w sali Techników. W zjeździe wzięło udział około 200 osób.

Po zagajeniu obrad, na którem zaznaczono konieczność zjazdu i jego znaczenie ze względu na polski przemysł cukrowniczy, przystąpiono do wyboru prezydjum. Na przewodniczącego zaproszono prezesa Związku cukrowników, p. Tadeusza Rutkowskiego. Po przyjęciu i zatwierdzeniu porządku dziennego, oddano głos poszczególnym referentom.

Pierwszy przemawiał p. Grabski z Kruszwicy o gospodarczych i politycznych warunkach rozwoju cukrownictwa w b. zaborze pruskim.

Prelegent zaznaczył na wstępie, że mimo ogólnego mniemania, że Poznańskie nie posiada odpowiednich warunków do rozwoju cukrownctwa — dzięki usilnej pracy Wielkopolski — przemysł ten nietylko zajął tam poważną pozycję w ogólnym dorobku narodowym, ale rozwijał się stale, mimo szykan i utrudnień ze strony niemieckiej. Jednym z czynników osłabiających ten rozwój jest, zdaniem dyr. G., — monopol cukrowy, mówca przeto wypowiada się za wolnym handlem. W końcu podkreśla on, że cukrownictwo potężna dźwignią w życiu gospodarczem kraju, winno znaleźć odpowiednią do swego znaczenia opiekę i poparcie rządu polskiego.

Po tym referacie zabrał głos p. Stan. Grzybowski z Dobrzelina, zaznajamiając zebranych z postępami cukrownictwa w b. Król. Polskiem, pod względem technologicznych w ostatnich czasach, przyczem w pierwszej części referatu dodał szereg cyfrowych danych o znaczeniu ogólnem, które podajemy poniżej.

Jak dowodzi p. G., b. Królestwo Polskie w 1913 roku posiadało 6921 tys. hekt. gruntów ornych, w tem pod burakami 73,900 ha czyli 1,07 proc. całej przestrzeni ziemi ornej. Poznańskie w tymże czasie posiadało 1826 tys. ha gruntów ornych, przytem sadziło 65,000 ha buraków, czyli 3,5 prc. Brak odpowiednich środków komunikacyjnych, drożyzna nawozów sztucznych, niższa kultura, sprawiły, że wydajność ziemi była (i jest) niższą w Królestwie. Królestwo Polskie w 1913 r. zebrało przeciętnie 203 cetn. metr. z hekt., gdy Poznańskie 304. Gdyby wydajność gleby u nas podnieść do tego stanu co w Poznańskiem — zbiór roczny wynosiłby 70—74 miljonów cetn. metr. czyli mogłoby istnieć w Królestwie około 50 fabryk i każda z nich przerabiać przeciętnie około półtora mil. cetn. metrycznych, gdy tymczasem obecnie przerabiają około 300,000 ctn. metr.

W związku z uchwaloną reformą rolną prelegent stwierdził co następuje:

W 1909 r. do własności drobnej należało 7080 tys. ha, zaś wł. większej 4268 tys. ha, przyczem w oznaczonym wyżej czasie własność większa zasadziła 38714 ha buraków, gdy mniejsza — tylko 19502 ha. Gdyby zaś ta ostatnia zasadziła buraków w tym stosunku co i wł. większa — to powinna zasadzić przeszło 64000 ha. W roku 1909 małorolni mieli z hektara 175,5 ctnr. metr., wł. większa — 301,5. W 1911 r. większa własność zasadziła buraków 48750 ha., mniejsza 28631 ha. Gdyby wydajność miała być równa, to powinna zasadzić przeszło 8000 ha buraków.

W 1911 r. większa własność dostarczyła 203 ctn. metr., zaś wł. drobna 176 ctn. metr. Z tego wynika, że zanik własności większej doprowadziłby kraj do zaniku przemysłu cukrowniczego, który zatrudnia przeszło 20000 robotników.

W związku z wyżej przytoczonym prelegent postawił odpowiedni wniosek, który dziś w drugim dniu zjazdu zostanie oddany pod głosowanie.

Po tym referacie prof. Edm. Załęski z Krakowa mówił o rozwoju produkcji nasienia buraczanego w Polsce.

Na zjazd przybyło przeszło 200 osób, w czem przedstawiciele cukrownictwa w Małopolsce i Wielkopolsce.

Zjazd powziął rezolucję następującą:

„XVI zjazd cukrowników Królestwa Polskiego, przy uczestnictwie przedstawicieli przemysłu cukrowniczego Wielkopolski i Małopolski, stwierdza jednomyślnie, że wprowadzanie w życie uchwalonych przez Sejm zasad reformy rolnej, niszczącej najkulturalniejsze gospodarstwa większe, uniemożliwi dalszy normalny rozwój przemysłu cukrowniczego w Polsce i wyrządzi szkody niepowetowane gospodarstwu narodowemu".

Następnie zjazd cukrowników powziął jednomyślnie uchwałę następującą:

„Wobec otrzymania alarmujących, lecz niestety, prawdziwych, wiadomości, że cukrownie W. Ks. Poznańskiego pozbawione są zupełnie węgla i nie mają widoków na otrzymanie tegoż w najbliższej przyszłości; wobec tego, że taki stan rzeczy zagraża unieruchomieniem cukrowni i pozbawieniem licznej rzeszy robotników środków do życia; że wiele milionów korcy buraków, wartości setek milionów marek, może uledz zmarnowaniu lub zepsuciu, że bezpośrednim skutkiem tego może być w najbliższej przyszłości zamiast oczekiwanych eksportów — głód cukrowy na wielkich obszarach Rzeczypospolitej — Zjazd jednomyślnie uchwala zwrócić się do rządu i sejmu, aby zarządzono niezwłocznie jak najenergiczniejsze środki w celu dostarczenia cukrowniom b. zaboru pruskiego węgla, potrzebnego do przeprowadzenia kampanji i aby w ten sposób uchronić naród i państwo od grożącej mu katastrofy".

Z relacji p. St. Grabskiego z Kruszwicy wynika, że cukrownie w byłym zaborze pruskim produkują $2\frac{1}{2}$ razy więcej cukru niż cukrownie w byłem Królestwie Polskim. W tej chwili z 32-u cukrowni na ziemiach zaboru pruskiego, 16 jest już całkowicie w obrębie Rzplitej Polskiej, reszta znajduje się na ziemiach, podlegających jeszcze plebiscytowi. W tej chwili cukrownie w Poznańskiem, w przededniu rozpoczęcia kampanji jesiennej, znalazły się w sytuacji bez wyjścia — nie mają zupełnie węgli, gdy obiecywane przez ministerjum przemysłu i handlu transporty nie nadeszły. Do rozpaczliwej sytuacji, grożącej zamknięciem cukrowni, przyczyniły się poważnie ostatnie strajki w Zagłębiu i wypadki na Górnym Śląsku. Władze poznańskie wierzyły, że Śląsk zaspokoi potrzeby cukrowni, skoro jednak wypadki stanęły na przeszkodzie tym planom, poczyniono zabiegi o sprowadzenie węgla z Ameryki lub Anglji. Tranzakcje te okazały się jednak nie korzystne i niemożliwe do przeprowadzenia finansowo. Muszą być podjęte jaknajenergiczniejsze wysiłki, aby węgli dostarczyły nasze kopalnie, inaczej cukrownie w Poznańskiem nie rozpoczną kampanji i Polska będzie musiała nabywać cukier — o ile go znajdzie — za granicą. Jednocześnie tysiące robotników z nieczynnych cukrowni znajdą się bez pracy.

Groźny dylemat mogliby rozwikłać sami robotnicy kopalń, gdyby postanowili pracować przez 38 dni dodatkowo jedną godzinę dziennie w kopalniach, z zastrzeżeniem, że wyprodukowany w ten sposób węgiel pójdzie wyłącznie na ratowanie przemysłu cukrowniczego.

W końcu prezes Związku cukrowników, p. Juljan Tołłoczko, przeprowadził wybory do stałego prezydjum zjazdu. Wybrano pp.: Jana Zaglenicznego, Leona Nowakowskiego, Józefa Dębickiego, Jana Godlewskiego i dr. Józefa Frejlicha. Upoważniono wybrany w tym składzie komitet tymczasowy do skooptowania jeszcze 4 członków z Małopolski, Wielkopolski i ze Śląska.

Przyczyny zastoju w przemyśle cukrowym.

Ze sfer wielkoprzemysłowych komunikują nam, że o ile rolnictwo nasze otrzymałoby nawozy azotowe i fosforowe, produkcja cukru mogłaby być doprowadzona do norm przedwojennych. Do obniżenia się wydajności naszego przemysłu rolnego w znacznej mierze przyczynia się również brak węgla. Jako przykład możemy przytoczyć fakt, że w cukrowniach W. Ks. Poznańskiego w ubiegłej kampanji pozostało nieprzerobionych bur. cukr. 2 mil. cent., które zgniły z powodu braku węgla. To samo grozi w r. b. całemu przemysłowi rolnemu, który posiadając wyprodukowany surowiec może nie być w możności przerobienia takowego, gdyż węgiel do chwili obecnej nie został dostarczony, a do rozpoczęcia kampanji pozostaje tylko pięć tygodni. Dodajemy jeszcze, iż w chwili obecnej produkcja w cukrowniach b. zaboru rosyjskiego wynosi niecałe 30 proc. produkcji przedwojennej tej dzielnicy. Widzimy więc że nasze cukrownictwo znajduje się w stanie w najwyższym stopniu opłakanym i czas już chyba, aby rząd nasz otoczył je jakąkolwiek opieką.

Fabryka lokomotyw w Sosnowcu.

„Kur. Zagł." donosi: Jedną z największych bolączek naszego życia gospodarczego jest brak taboru kolejowego, a przedewszystkiem lokomotywowego. Brak ten jest tem dotkliwiej odczuwany, że w Polsce nie było dotąd ani jednej fabryki lokomotyw. Luka ta będzie obecnie wypełniona dzięki powstaniu Spółki akcyjnej pod nazwą: „Fabryka Budowy Lokomotyw w Polsce" z inicjatywy pp.: Piotra Drzewieckiego, Władysława Jechalskiego, Stanisława Karłowskiego i Leopolda Wellisza. Dla przyspieszenia fabrykacji lokomotyw Spółka zamierza oprzeć swą działalność na ścisłem współpracownictwie z największymi w Polsce zakładami kotlarskimi tow. akc. „W. Fitzner i K. Gamper" w Sosnowcu, mającymi doświadczenie w budowie kotłów lokomotywowych i mogącymi już obecnie wykonywać inne części lokomotyw. Dzięki temu Spółka będzie w stanie rozpocząć produkcję lokomotyw w znacznie szybszym czasie, niż w razie konieczności budowy wszystkich części w nowo wzniesionej fabryce.

Obecnie Spółka pertraktuje z rządem co do obstalunku na lokomotywy. W razie szybkiego ukończenia pertraktacji budowa nowej wielkiej placówki pracy rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku.

Polska fabryka amunicji.

Polska jest jedynem państwem niepodległem, zależnem dotąd w dużym stopniu od dowozu środków obrony z zagranicy. Jest oczywiste, jakie znaczenie ma jaknajszybsze uruchomienie wyrobu amunicji karabinowej i artyleryjskiej w Polsce.

Zadośćuczynienie tej potrzebie ma na celu równolegle z projektem Towarzystwa Fabryk i Amunicji Spółka Akcyjna Zakładów Amunicyjnych „Pocisk" o kapitale koron 40,000.000.

Spółka ta po studjach prowadzonych od przeszło pół roku zapewniła sobie możność rozpoczęcia za kilka miesięcy wyrobu gotowej amunicji w szerokim zakresie, stosownie do wymagań Ministerstwa Spraw Wojskowych, które zagwarantowało założycielom spółki zamówienie na znaczne ilości amunicji na kilka lat. Zakłady spółki dadzą zatrudnienie około 2,000 robotników.

Ujmowanie przemysłu we własne ręce.

Galicyjski Bank przemysłowy we Lwowie sfinansował w ostatnich dniach w Warszawie poważną transakcję naftową. Założone przez ten bank przed 2-ma laty Związkowe zakłady Gazów Ziemnych i gazoliny pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej pana Zygmunta Lewakowskiego wykupiły obecnie z rąk wiedeńsko-węgierskich przy pomocy Banku przemysłowego wraz z własnością ziemską, wszystkie kopalnie nafty w Schodnicy, koło Borysławia, obejmujące na terenie 2400 morgów, 260 szybów naftowych, produkujących rocznie przeszło 1600 wagonów bardzo cennej ropy naftowej. Dzięki tej tranzakcji stosunek polskiego kapitału zaangażowanego w przemyśle naftowym do kapitału zagranicznego przedstawiający się dotychczas dla Polski niekorzystnie znacznie się poprawił na naszą korzyść.

Nowe akcje, jakie Związkowe Zakłady wydały dla powiększenia swych kapitałów, rozkupili polscy kapitaliści w kilku dniach w zupełności.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Z bogactw Polski.

Ogólne zainteresowanie w kołach nafciarzy, wywołuje nowy wybuchowy szyb dra Stanisława Dunikowskiego w Krościenku Niżnem, koło Krosna.

Szyb ten 411 metrów głęboki, ma od tygodnia produkcję wybuchową w ilości wagonów dziennie, ropy benzynowej i przyczem ma dnie, w jakich produkcja ta się zwiększa, tak że szyb ten należy do najwięcej obecnie produkujących kopalń nafty Małopolski.

Skonstantowanie takiego bogactwa ropy na tym terenie, ma doniosłe znaczenie praktyczne, albowiem szyb ten leży na sławnym pasie naftowym t. zw. „potockim" (od znanej, bogatej kopalni w Potoku, koło Krosna) jednakowoż właściwie w obszarze, co do jakiego panował — wbrew zdaniom geologów — pomiędzy nafciarzami dziwny przesąd, jakoby całą ta połać, między Wisłokiem a starą kopalnią francuską w Krościenku niżnem, była bezropna.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" podaje, że szyb Mac Allan, założony przez prof. Dunikowskiego, podniósł w ostatnich dniach produkcję z dotychczasowej dziesięciu wagonów ropy dziennie, do sześćdziesięciu wagonów. Huk gazów słychać na kilka kilometrów wokoło. Trudno jest ująć wybuchającą ropę, ponieważ mało jest zbiorników i środków przewozowych.

„Polska nafta".

Pod tą nazwą zorganizowało się w Warszawie przed kilku dniami Tow. Akcyjne, które istniało od roku we Lwowie pod firmą Spółki z ogr. por. Kapitał akc. wynosi pięć miljonów marek i będzie niebawem podwyższony do podwójnej wysokości: 65 proc. akcji na zawsze ma pozostać w myśl przepisów statutu w ręku Polaków.

Założycielami Tow. są: Gal. Bank Przemysłowy, Gal. Ziemski Bank Kredytowy, Dr. Ernest Adam, Dr. Alfred Kohl, ks. Marja Lubomirska, dr. Zdzisław Słuszkiewicz. Prezesem Rady Nadzorczej jest dr. **Zdzisław Słuszkiewicz, dyrekcję stanowią: dr. Alfred** Kohl i dr. Stanisław Łęcki.

Siedzibą Centrali jest Warszawa, pierwsza filia powstała we Lwowie, następnie będą założone w Borysławiu i Krośnie. Nadto zawiązało Tow. stosunki z odpowiedniemi centrami w państwach sojuszniczych w latach 1911, 1912 i 1913.

Urząd ministerjalny dla spraw naftowych.

Celem ostatecznego uporządkowania i owładnięcia całokształtu eksploatacji nafty w Galicji wschodniej, stworzony ma być w Warszawie specjalny urząd międzyministerjalny dla spraw naftowych.

Zniesienie sekwestru produktów chemicznych.

Rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu z 22 lipca br. („Monitor" nr, 189) zniesiono sekwestr na następujące produkty chemiczne: amonjak, azotan, amon, siarczan anomowy, nitryt, saletra, kwas azotowy, kwas siarkowy, soda amoniakalna, soda kaustyczna, soda krystaliczna, chloran potasu, gliceryna, sole chromowe, sole potasowe, sole fosforowe, superfosfat, mączka kostna i rogowa, tomasówka, siarka, karbid, smoła pogazowa i produkty jej destylacyj (benzol, kwas karbolowy, tuluol, naftalina i ich pochodn.). Powyższe rozporządzenie weszło w życie z dniem 23 sierpnia b. r.

Brak wagonów a węgiel karwiński.

Dowiadujemy się iż niedostateczne dostarczanie wagonów przez nasze urzędy kolejowe uniemożliwia wyczerpanie przyznanego nam umową z dnia 15 marca 1919 r. kontyngentu węgla z kopalni Karwińskich. W miesiącu lipcu otrzymaliśmy n. p. tylko 75.020.7 ton węgla, zamiast należących się nam 92.075 ton, czyli ubytek wynosi 17.055 ton, t. j. przeszło 1700 wagonów w jednym miesiącu. Wobec ogromnego braku węgla w Polsce jest to strata b. poważna, a tem więcej zaważy ona na szali, że niepodobna, dopóki taki stan istnieje, domagać się zmiany umowy węglowej polsko-czeskiej z dnia 15 marca na naszą korzyść, bo spotkamy się z pewnością z zarzutem, iż nawet z przyznanego nam dotychczas kontyngentu węgla w całej pełni nie jesteśmy w stanie korzystać.

Garbarnia i farbiarnia skór futrzanych.

Z inicjatywy zgromadzenia majstrów cechu kuśnierskiego tworzy się w Warszawie towarzystwo akcyjne, mające na celu skoncentrowanie handlu skór futrzanych w Warszawie, jako w punkcie środkowym całej Europy. Dotychczas kuśnierze i kupcy europejscy zmuszeni byli do krążenia w około świata w celu zakupna skór futrzanych, surowych, wyprawnych i farbowanych, po które jeżdżono do Buchary. Wierchnieudińska za Bajkałem, Irbitu na Syberji, St.-Luis w Ameryce, Niżnionowogrodu w Rosji, Kopenhagi, Lipska i Londynu. W okolicy Warszawy, na prawym brzegu Wisły mają być wzniesione odpowiednie budynki, do urządzenia w nich garbarni i farbiarni skór. Skóry polskie i nabywane w Rosji dotąd były wysyłane do farbowania do Lipska, gdyż u nas takiej farbiarni niema i nie było.

Nowe spółki akcyjne.

„Monitor polski" zamieszcza statuty towarzystw: „Spółka akcyjna przemysłu naftowego i gazów ziemnych" i „Polska spółka akcyjna dostaw i odbudowy". Założycielami pierwszej spółki są: Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie i Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Polska spółka akcyjna dostaw i odbudowy powstaje w celu zaopatrywania Polski we wszelkie niezbędne surowce, maszyny i gotowe wyroby z Ameryki. Założycielami tej spółki są Ludwik Gorazdowski, Konstanty Zamieński, Adam Osser, Tadeusz Sułowski, Edward Natanson, Zdzisław Byczkowski, Hipolit Gliwicki i Tadeusz Popowski.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 26 września 1919.

Papiery lokacyjne:	ofiar.	żąd.	tranz.
4% Poż. kraj. E. 1893	102·50	103·50	—·—
4% Poż. kraj. fund. szkol. E. 1908	102·50	103·50	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	104·—	105·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1914	106·75	107·75	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	100·75	101·75	—·—
4% Poż. m. Lwowa	98·—	99·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku Kraj.	109·—	110·—	—·—
4% Obl. kom. Banku Kraj.	106·—	107·—	—.—
4% Obl. kolej. Banku Kraj.	101·50	102·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	113·—	114·—	—·—
4% Listy zast. Banku Kraj.	106·—	107·—	—·—
4% Listy zast. T. Kred. Ziem. 56 l.	110·75	111·75	111·25
4½% L. zast. T. Kred. Ziem. 52 l.	115·—	116·—	—·—
4% Listy zast. T. Kred. Ziem. 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Hipot.	108·—	109·—	—·—
4% Listy zast. Banku Hipot. 60 l.	105·—	10[illegible]·—	—·—
4½% L. z. Banku Gal. dla hand. i p.	106·—	107·—	— —
4½% List. zast. Gal. Ziem. B. Kred.	104·50	105.50	—·—

Akcye bankowe:

Bank Przemysłowy	580·—	600·—	590·—
Bank Hipoteczny	660·—	—·—	—·—
Bank Gal. dla hand. i przem.	535·—	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	500·—	520·—	—·—

Akcye Tow. hand. i przem.

Polskie Tow. handl.	345·—	355·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	880·—	—·—	—·—
Gal. akc. zakł. górn. Siersza	650·—	680·—	—·—

Waluty:

Marki polskie	190·—	188·—	—·—
Marki niemieckie	278·—	282·—	—·—
Marki niemieckie drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	202·—	210·—	—·—
Ruble carskie drobne	—·—	—·—	—·—

Redaguje Komitet redakcyjny. Odpowiedzialny redaktor: Dr. Tomasz Lewicki. Nakładem Polskiego Towarz. Handlowego w Krakowie.
Drukarnia Narodowa w Krakowie.